

# Jano Polska Wersja, Dzień bez cenzury

Mówią że jak pech to pech  
Jakby tego było mało  
Idąc przez miasto sromotnie z chmur dojechało  
Zacząć padało i wszystko co najgorsze  
A moja sakwa w kielni nawet nie śmierdziała groszem

Z centrum na Natolin w chu\*\*\* drogi  
Bołą mnie nogi  
I skoki przemoknięte,  
Gdzieś za zakrętem  
Ustawiłem się z Hinołem, wiec lecę pędem  
To było błędem  
Bo wjechałem się w kolędę  
Mieliśmy isc na piwko  
Wyszło jak zwykle  
Wódko, moja dziwko  
Kurw\* do ciebie przywykłem

Jadąc na kacu  
Z rana jak śmietana  
Weszła mi porcja szampana  
Chmielowa zupa  
Byłem zalany w trupa  
Aj, dupa blada  
Pojechałem nie w ta stronę, kurw\*\* przesada  
Już gorzej być nie mogło  
A tu nagle kanar wsiada  
Nosz kur\*\* co za dzień

Często się bardzo wkur\*\* z byle powodu  
Siedzę w środku samochodu  
W korku kur\*\*  
Jakaś pizda trąbi na mnie  
Łeb bym jej urwał  
Widzę ludzi na przystanku; zblazowane twarze  
Czekam aż wrócę do domu  
Blanta se smażę  
W wyrku położę  
I coś obejrzę może  
Na osiedlu chu\*\*\* się dzieje  
Piżdzi na dowrze  
Polarne zorze, boże, chce znowu lato  
Gorące dupy mi się marzą, a nie to błoto  
Coś odlot mi przerywa  
Puka w szybkę jakiś gość  
Nie wiem co tam do mnie mówi  
Chce opylić mi coś  
Jakieś breloczki?  
kur\*\*\* kto to kupi  
wypad, nie jestem głupi  
daje z bita  
przyjechałem w inną furę  
skasowana dupa  
Nosz kur\*\* co za dzień  
No ja pierd\*  
Powli tracę kontrolę  
Jak mam nie klnąć  
Krzyczy na mnie jakiś dureń  
Mógłbym mu jebnaćza duży przypał myślęmusze to przełknąć  
minęła jzu godzina  
nim załatwiłem w rozjebanym golfie  
w kurw\*\*\* się zamyśliłem  
radaru nie zauważyłem

się załatwiłem  
a miało być tak pięknie  
już plany snułem  
teraz ze 3 paki zapłacę  
chu\*\* zarobiłem  
Co za dzień, boże  
Eco za dzień!?